

## ***Zastuchani w historię „Jedynki”***

Poniedziałkowy poranek. Zanim w stare szkolne mury wejdą kilkunastoletni uczniowie, w nieznośnej ciszy długich korytarzy słychać skrzypienie parkietu. To miejsce nie lubi milczenia, wszak stworzono je wiele lat temu, aby żyło wraz z każdym nowym pokoleniem, więc temu, kto chce się wsłuchać, wyszepcze swoją historię.

### ***Trochę historii***

Budynek obecnego Gimnazjum nr 1 w Gdyni jest rówieśnikiem miasta i towarzyszył mu we wszystkich ważniejszych wydarzeniach, od kiedy w 1926 roku władze zdecydowały o konieczności budowy pierwszej nowoczesnej placówki oświatowej na miarę powstającego miasta Gdyni – polskiego „okna na świat”. Przez dwa lata szkołę wznoszono dzięki akcji ogłoszonej przez poczytne ówczesne czasopismo „Płomyk”, kredytom i ofiarności społeczeństwa. Wreszcie 1 września 1928 roku po raz pierwszy zabrzmiał dzwonek, obwieszczając rozpoczęcie nauki w Szkole Podstawowej nr 1, w budynku z charakterystycznym czerwonym dachem, do dziś znanym gdynianom. Uroczystość była na tyle ważna dla młodego miasta, że uświetnił ją swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. W tamtym czasie była to pierwsza na tym terenie szkoła o charakterze koedukacyjnym, z doskonale wykształconą kadrą i nowoczesnym wyposażeniem. Ostatecznie placówka zyskała miano szkoły elitarnej, a jej absolwenci niejednokrotnie mieli wkład w rozwój miasta. Na początku działalności budynek posiadał 12 izb lekcyjnych i 5 pracowni przedmiotowych oraz bibliotekę. Natomiast grono pedagogiczne, kierowane przez Jana Kamrowskiego, liczyło 18 osób i obejmowało opieką 649 uczniów. W różnych okresach proporcje między ilością kadry a uczniami różnie się kształtowały. Rekordowym okresem w dziejach szkoły był rok 1960, kiedy uczęszczało 1333 uczniów. Jeszcze około 10 lat temu do placówki uczęszczało ponad 1000 uczniów, był to czas wygasania ośmioklasowej szkoły podstawowej i początku gimnazjum. Obecnie mieści się tu tylko gimnazjum, a liczba uczniów nie przekracza 600.

### ***Harcerze***

Kiedy w początkowym okresie istnienia miasta zaczęły powstawać pierwsze drużyny harcerskie i zuchowe, również i tu w 1928 roku powstała 1 Gdyńska Drużyna Harcerzy, prowadzona przez nauczyciela geografii – Lucjana Cyłkowskiego. Już rok później pierwsi absolwenci opuścili mury placówki zwanej „gdyńskim uniwersytetem”. Wielu z nich zaangażowało się następnie w propagowanie zainteresowania morzem i wykorzystania jego zasobów. Gdy nadszedł 1 września 1939r., szkoła została zamieniona na punkt opatrunkowy, tutaj też było miejsce zbiórki dla ochotników angażujących się w walkę z najeźdźcą. Kiedy później Niemcy zajęli miasto, zamienili je na bazę wojskową, natomiast w budynku szkoły początkowo umieścili koszary, a pod koniec wojny szpital wojskowy. Miastu, podobnie jak i szkole, udało się podczas wyzwania uniknąć wielkich zniszczeń dzięki słynnej harcerskiej akcji o kryptonimie B2, która polegała na sporządzeniu i przekazaniu wojskom radzieckim planów umocnień. Wśród uczestników tej akcji znaleźli się również harcerze i byli uczniowie naszej szkoły. Tuż po

wyzwoleniu dla upamiętnienia sylwetki harcmistrza Lucjana Cyłkowskiego - wychowawcy i wielkiego autorytetu dla młodzieży, zamęczonego przez Niemców, jego imieniem nazwano drużynę harcerską. Tablica poświęcona jego pamięci do dziś mieści się na ścianie budynku od strony ulicy 10 Lutego. Uczniowie przedwojennych gdyńskich szkół chętnie angażowali się w działalność harcerską. Niektórzy z nich, jak pani Hanna Tanaś czy profesor Jerzy Grzywacz do dzisiaj utrzymują kontakt ze współczesną młodzieżą „Jedynki”, uczestnicząc w licznych uroczystościach. Jedną z takich okazji miała miejsce 29.09.2006 roku, kiedy to odbyło się nadanie szkole imienia *Gdyńskich Harcerzy II Rzeczypospolitej Polskiej*. Dzisiejsi uczniowie mogą zapoznawać się z historią harcerstwa i tradycjami szkoły dzięki izbie pamięci, w której prezentowane są materiały udostępnione przez Muzeum Miasta Gdyni i prywatnych ofiarodawców.

### ***Kronika***

Nieocenionym zbiorem wiadomości o szkolnych wydarzeniach były zawsze kroniki. Najstarszy tego rodzaju szkolny dokument powstał tuż po wyzwoleniu i znajduje się w bibliotece, podobnie jak zapiski z lat 50 i późniejszych okresów. Kiedy się bierze do ręki poślódkę kartki oprawione w brązową okładkę, zapisane równym pismem, atramentem, który jeszcze nie stracił koloru, ma się wrażenie, że czas stanął w miejscu. Fotografie dokumentują wydarzenia i uczestników szkolnych uroczystości, którzy już na zawsze pozostaną młodzi – chłopców w krótkich spodenkach, dziewczęta z białymi kokardami we włosach, a wszyscy w schludnych mundurkach. Pierwszy zapis pochodzący z 12 kwietnia 1945 roku, obrazuje zniszczenia, jakim uległ budynek podczas wojennej zawieruchy: „ściany zniszczone przez pociski artyleryjskie, klasy bez okien”, „tu i ówdzie znaleziono części pancerne”, „na boisku okopy”. Po szybkim przeprowadzeniu najbardziej koniecznych prac przystąpiono do pierwszych zapisów dzieci szkolnych. Według notatek z kroniki „dzieci, które okupację przeżyły w Gdyni, wykazywały wiadomości z arytmetyki i znały rygor szkolny”, jednak słabo posługiwały się językiem polskim. Najwięcej wiadomości posiadali uczniowie, którzy przybyli tu z głębi Polski. Pierwszy powojenny rok szkolny trwał najkrócej, od 23 kwietnia do 14 lipca 1945 r. a podczas wakacji w dalszym ciągu przeprowadzano remonty. Kadra nauczycielska w początkowym okresie nie była zbyt liczna, toteż klasy liczyły po 60 uczniów, co było niemałym wyzwaniem dla pedagogów, jednakże dzieci rekompensowały swoim zaangażowaniem wiele trudnych chwil. Na jednej z pierwszych stron kroniki widnieje artykuł z Dziennika Bałtyckiego z dnia 24.12.1945 roku „Boże Narodzenie u najmłodszych. „Gwiazdka” w Szkole Powszechnej nr 1 w Gdyni”, a wewnątrz informacje o małych wykonawcach jasełek, którzy z wypiekami na twarzach przeżywali pierwsze w życiu chwile na scenie. Innym ciekawym wydarzeniem była w maju 1947 r. wycieczka szkolna do Krakowa, podczas której uczniowie, według relacji z kroniki, „dotykali serca dzwonu Zygmunta w przeświadczeniu, że przyniesie im to szczęście”. Jak wynika z dalszych kronikarskich zapisów już w tamtym czasie nauczyciele dbali, aby ich lekcje były atrakcyjne. Dzisiaj pedagog często jest mentorem, który wskazuje drogę działania, a uczniowie sami poszukują rozwiązania. Tuż po wojnie wprowadzony został podział na Podstawową Szkołę „męską” nr 19 im. S. Żeromskiego i „żeńską” – nr 1, która do 2006 roku nosiła imię Marii Konopnickiej. Każda strona kroniki przynosi wzruszające fragmenty historii budynku dzisiejszego gimnazjum. A jak to wygląda dzisiaj? Równoległe prowadzone są: tradycyjne wpisy, wzbogacone zdjęciami oraz dokumentacja wydarzeń na stronie internetowej. Młodzież woli iść z postępem, jednak dla dawnych absolwentów ciekawsza jest ta starsza forma dokumentowania ciekawych momentów z życia szkoły.



*Czerwiec 2010, bal absolwentów Gimnazjum nr 1 w Gdyni*

### ***Współczesność i tradycje***

O sile tej szkoły zawsze decydowali ludzie – pedagodzy, uczniowie ale i rodzice, którzy wspierali ją swymi działaniami w ciężkich czasach. Obecni uczniowie to niejednokrotnie dzieci lub wnuki absolwentów sprzed lat. Podobnie jak poprzednicy początkowo błądzą na długich i zawitych korytarzach, wymagają wsparcia starszych kolegów, aby po trzech latach dojrzeć i iść dalej własną drogą. To oni oraz nauczyciele pozwalają utrzymać wysoki poziom nauczania, angażują się w akcje charytatywne. Zbierając pieniądze na rzecz chorego kolegi czy odwiedzając hospicjum, pokazują, że są otwarci na to, co niesie współczesne życie. Chętnie i z powodzeniem biorą udział w zawodach sportowych, konkursach i projektach, a i własnych pomysłów mają bez liku. Nie sposób nie wspomnieć tutaj Aleksandry Prusinowskiej, obecnej studentki ASP, której bajeczne obrazy widnieją w szkolnej galerii czy Adama Kurowskiego, którego młodzieńczą powieść fantasy można wypożyczyć w szkolnej bibliotece. Od kilku lat realizowane są spotkania i wyjazdy zagraniczne w ramach projektu Socrates Comenius, a nauczyciele i nasi wychowankowie wymieniają się doświadczeniami z pedagogami i uczniami z innych krajów – Turcji, Litwy, Estonii, po prostu uczą się życia poprzez działanie.

Jedną ze wzruszających tradycji szkoły jest coroczny polonez tańczony przez uczniów klas trzecich podczas czerwcowego balu z okazji zakończenia nauki w gimnazjum. Nawet największe łobuziaki, ubrane w eleganckie ciemne garnitury i białe koszule, z zapalem prowadzą swoje wytworne partnerki, pilnując kolejności zawitych układów i figur wyznaczonych przez nauczycielkę wychowania fizycznego. Wkrótce i oni znajdą swoje miejsce w szkolnej kronice .....

Czas kończyć tę opowieść magicznego miejsca, pojawiają się uczniowie, a za chwilę zabrzmi dzwonek na pierwszą lekcję.

*Opracowanie:  
Dorota Brylska-Ziótkowska, wicedyrektor*